

wtorek, 23.03.2021

„A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną: nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” (J 8, 29)

Jesteśmy coraz bliżej Jerozolimy. Jasno dziś komunikujesz, że zbliża się godzina Twej męki, odejścia z tego świata: „Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać” (J 8, 21). Im bliżej Golgoty, tym lęk we mnie wzrasta. Niby od początku wiem, w jakim celu tam zmierzamy, od początku obiecuję, że pójdę za Tobą dokądkolwiek mi każesz, bez względu na to, czy to będzie łatwe i przyjemne, czy oberwę za to rykoszetem. A jednak boję się tego całego widowiska przesiąkniętego ogromną nienawiścią do Ciebie, oszczerstwami, fałszywymi oskarżeniami, pluciem w twarz, a w końcu śmiercią...i choć przeraża mnie to wszystko, to jeszcze raz jasno zadeklaruję: będę trwać przy Tobie do końca.

Tak jak Ty mówisz dzisiaj, że pełnisz zawsze wolę Ojca Twego, tak ja chcę zawsze pełnić Twoją wolę, towarzysząc Tobie w tej drodze. Dziś o obecności słów kilka...Ponad 2000 tysięcy lat temu na Twej ostatniej drodze przewijało się wiele osób (wszakże sprawa była głośna, byłeś swoistym „celebrytą”): Piotr, Weronika, Szymon z Cyreny, Maria Magdalena...Nie obiecuję, że zawsze będę idealna, ale będę przy Tobie trwać, jak oni...Piotr – mój ulubieniec, wybuchowy choleryk, odważny, pewny siebie, mężny i choć zarzekał się, iż wszyscy mogą zawieść, ale nie on, a pierwszy dał dyla, gdy grunt mu się zaczął palić pod nogami: „Kobieto, nie znam tego człowieka”. Na szczęście, jego „gorzki płacz” okazał się oczyszczający, wybaczyłeś mu. Weronika – ta to miała odwagę. Z miłości potrafiła pobiec do Ciebie nie patrząc, że tłum szydzi, złorzeczy. Byleby tylko być bliżej Ciebie, dotknąć Cię nie tylko chustą, ale i sercem. Szymon z Cyreny – człowiek „z łapanek”, zmusili go, by pomógł nieść Tobie drzewo krzyża. Gdy jednak wziął krzyż wydał mu się tak bliski, iż nie chciał go Tobie oddać. Spotkanie z Tobą zawsze przemienia. Człowiek wraca inny. Maria Magdalena – kobieta silna i odważna, bo gdy jeszcze było ciemno pobiegła do grobu. Bardzo emocjonalna: biegnie po Piotra i Jana, płacze, rozmawia z nieznanym ogrodnikiem, wreszcie (po rozpoznaniu) rzuca Ci się z miłości na szyję.

Jak Twój Ojciec jest zawsze z Tobą, tak oni trwali przy Tobie. Oni wszyscy okazali się Twoimi przyjaciółmi i ja też jestem...Dzisiaj taka pogawędka od serca, zupełnie abstrahując od sięgania do tekstu oryginalnego czy też „mądrych” rozkmin filologiczno-patrystycznych. I jeszcze jedno. Wiesz, najważniejsza jest stałość w tej obecności bez względu na to, czy jest pięknie, czy cierpienie lub wątpliwości nas dopadają. Tę obecność może zabić tylko obojętność. Na Twą śmierć można też być obojętnym. Pewna 10- latka słuchając opowieści, że umarłeś z miłości do mnie, odrzekła: „Umarł, bo chciał. Nikt mu nie kazał”. Chroń mnie od takiej obojętności, pustego i wypalonego serca. Na koniec: po prostu dziękuję za Twą obecność, te wszystkie nasze spotkania.

00_35

dr Magdalena Józwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]